

Plajtująca państwowa spółka pociąga na dno 400 firm

1 stycznia 2020

„Jaka piękna katastrofa” – słowami greka Zorby mogliby skomentować swój los kontrahenci agencji ST3 Offshore, zajmującej się produkcją elementów do elektrowni wiatrowych, który od dwóch lat czekają na swoje pieniądze. Na łodzie pozostawieni zostali również pracownicy, a wszystko dzieje się pod okiem rządu – właścicielem ST30 jest bowiem fundusz inwestycyjny Mars, którego głównym udziałowcem jest skarb państwa.



Wczoraj informowaliśmy o upadku polskiego hutnictwa, które znajduje się w stadium rozkładu mimo znakomitej koniunktury na rynkach światowych. Rząd Morawieckiego nie radzi sobie również na innych frontach. Firma ST3 Offshore posiada jednej z najnowocześniejszych parków maszynowych i systemów infrastruktury produkcyjnej w Europie. W 2015 roku zagraniczny inwestor postawił 120-metrową, najwyższą na Starym Kontynencie suwnicę bramową. Miał to być symbol reindustrializacji Szczecina. Dołożyło się również miasto, które zafundowało nowy most na podawana była jako wzór nowego przemysłu w Szczecinie. Specjalnie dla jej potrzeb zbudowano nowy most na wyspę Ostrów Brdowski, na której prowadzona była produkcja.

W 2017 roku podmiot trafił w ręce funduszu Mars, który miał się zająć jego rozwojem. Z takim powodzeniem, że ST3 Offshore znajduje się obecnie w stanie kroczącego bankructwa. Firma jest zadłużona, a jej wierzyciele nie mogą się doprosić przelewów od dwóch lat. W efekcie na skraju plajty stanęło ponad 400 przedsiębiorstw kooperujących z agencją, które borykają się z problemami z płynnością. Do końca roku miał zostać opracowany i wdrożony układ pomiędzy wierzycielami, a

ST30, niestety zarządcy zadłużonego podmiotu nie popisali się sprawnością.

„Agencja, pomimo upływu jutro wskazanego przez siebie terminu nie tylko nie sygnalizuje w żaden sposób woli przedłużenia zawartej z ST3 Offshore i Mars TFI umowy. Ale wręcz (składając wniosek o pisemne uzasadnienie postanowienia o zatwierdzeniu przyjętego układu) sama skutecznie blokuje jej wykonanie” – poinformował mecenas Patryk Zbroja, reprezentujący część wierzycieli.

Wspomniane porozumienie zostało zatwierdzone przez sąd i miało się uprawomocnić jeszcze w 2019 roku, co umożliwiłoby otrzymanie przez spółkę 38 mln zł z Polskiej Agencji Rozwoju. Pieniądze te miałyby zostać przeznaczone na rozkręcenie produkcji i wyjście firmy z dołka. Obecnie, mimo posiadania tak okazałej bazy, ST30 zajmuje się jedynie produkcją prostych elementów stalowych. Podmiot nie ma środków na wykonanie poważniejszych kontraktów, w związku z czym nie staje w ogóle do przetargów. Co zatem stanie się z 38 milionami? Prawdopodobnie zostaną przejęte przez wierzycieli.

Obrazu rozpaczy dopełnia informacja iż spółce grozi utrata dofinansowania unijnego w wysokości 100 mln zł, które dostała na postawienie fabryki. Nie został bowiem spełniony podstawowy warunek przyznania środków – zatrudnienie 500 osób. Obecnie ST3 Offshore zatrudnia ok 350 pracowników.

Załoga również znajduje się w trudnej sytuacji. Wypłaty za listopad trafiły na konta pracowników z opóźnieniem i to w dwóch ratach. Zatrudnieni obawiają się, że pieniędzy za grudzień mogą nie zobaczyć w ogóle. Za chwilę do firmy wkroczy komornik, a przedstawiciele wierzycieli przekonują, że spółka lada dzień może ogłosić bankructwo.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu